

ŻYCIE

WŁOCŁAWKA

I OKOLICY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM REGJONALNYM
POWIATÓW: WŁOCŁAWSKIEGO, NIESZAWSKIEGO I LIPNOWSKIEGO



Nowowbudowany gmach Szkoły Powszechnej w Dąb (pow. Włocławski).

W Ł O C Ł A W E K

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: 3-GO MAJA Nr. 17 (WYDZIAŁ POWIATOWY).

Franciszek Mańkiewicz i Syn

Biuro Techniczno-Ubezpieczeniowe

GŁÓWNA AJENTURA
DZIAŁÓW DOBROWOLNYCH UBEZPIECZEŃ
POWSZECHNEGO ZAKŁADU
UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

WŁOCŁAWEK

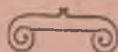
ul. Przechodnia (Hotel Victorja) I p. tel. 2-13,

ul. 3 Maja I p. tel. 5-14, mieszkanie prywatne

ul. Kowalska 4 I p. tel. 2-12

Wykonywa szacunki techniczne i wszelkie czynności
w zakres ubezpieczeń wchodzące:

1. BUDYNKÓW dworskich, wiejskich i fabryk.
2. RUCHOMOŚCI rolnych t. j. krescencji i inwentarzy żywych i martwych.
3. RUCHOMOŚCI DOMOWYCH.
4. MASZYN, APARATÓW i utensylji fabrycznych.
5. WSZELKICH TOWARÓW w fabrykach i sklepach.
6. ZIEMIOPŁODÓW od gradobicia.
7. SAMOCHODÓW od ognia, wypadków i odpowiedzialności cywilnej.
8. UBEZPIECZENIA od kradzieży z włamaniem.



ŻYCIE WŁOCŁAWKA I OKOLICY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM REGIONALNYM
POWIATÓW: WŁOCŁAWSKIEGO, NIESZAWSKIEGO I LIPNOWSKIEGO

Nr. 10

GRUDZIEŃ 1929 R.

ROK IV

*W SZYSTKIM NASZYM PRENUMERATOROM, CZYTELNIKOM
I WSPÓŁPRACOWNIKOM Z RACJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ŚLEMY SZCZERE ŻYCZENIA — WESOŁYCH ŚWIĄT*

REDAKCJA

RZUT OKA WSTECZ

Numer grudniowy „Życie Włocławka i okolicy”!

Czegóż taki numer nie przypomina, jakich n yśli nie nasuwa?

Wszak to stary dziadunio, rok 1929, kulawym, zmęczonym krokiem dochodzi do swego kresu. Wszak to już kupcy włocławscy szykują tysiące butelek na powitanie Sylwestra, wszak to już sala Urzędników i Wioślarzy gotuje się na hulanie bez opamiętania.

Ale ten schylek roku nasuwa i inne n yśli, nieco poważniejsze. Przed oczyma staje i przeszłość. Na pamięć przychodzi to, co się przeżyło na naszej kujawskiej ziemi, słowem przypom na się — Życie Włocławka i okolicy. Przerzuca się niejednokrotnie już poźółkle karty „Życia” z lat ubiegłych i wywołuje to, co już minęło. Obrazy, dawno już zapomniane, stają jak żywe. Różne troski, kłopoty, zatargi — nieraz poważne — jakże małe mi się zdają, gdy na nie pat zeć z oddalenia przeszłości. Przed oczyma stają i ludzie.

Napotykam y dziesiątki nazwisk tych życzliwych przyjaciół „Życia”, mających coś do powiedzenia i podzielenia się z innymi.

W oko wpada szacowne nazwisko: Stefan Kołaczkowski.

Wierzyć się nie chce, że ten pierwszorzędn y uczoney, dziś docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor cennych dzieł, był wśród nas i w każdej chwili służył radą,

nauką, wyjaśnieniem lub odczytem. Włocławek z dr. prof. Kołaczkowskim przestawał być prowincją.

„Życie Włocławka i okolicy” też wiele ma do zawzięćienia prof. Kołaczkowskiemu. Wszak praca regionalistyczna w Włocławku z jego inicjatywy wyszła. Dziś brakło Go wśród nas, a ileż jeszcze jest do zrobienia!

Przerzuca się dalej karty. Coraz spotykamy dwa słowa: Stefan Narębski.

Każdy wie, ilu ruch krajoznawczy zawdzięcza inż. Narębskiemu. Wycieczki krajoznawcze, odczyty, zebrania nie mogły się obejść bez inż. Narębskiego, zawsze i wszędzie niezastąpionego. Niezastąpionego! A jednak odszedł do Grodu Gedymina. Praca coraz cięższa, a pracowników coraz mniej.

A potem dziesiątki numerów „Życia” otwierają się przed nami. Czytamy bystre, pełne odwagi cywilnej — tak rzadkiej i coraz rzadszej u nas — recenzje, notatki lub dłuższe artykuły. Pod nimi trzy literki: St. Z. Jakże dziś byłby potrzeby u nas autor tych artykułów, prof. Stanisław Zabierowski, człowiek młody a dojrzały wiedzą. Odszedł do podwawelskiego grodu, zostawiając wśród swoich znajomych jaknajlepsze wspomnienie.

Niestety, dzielnego pracownika straciło nietylko „Życie Włocławka i okolicy”, ale i Rada pedagogiczna Gimn. żeńsk. im. M. Konopnickiej. Stanisław Zabierowski

bowiem, jako zdolny pedagog, cieszący się uznaniem takiej powagi w świecie pedagogicznym jak prof. Uniw. Jagiell. Stanisław Kot, był gimnazjum im. Marii Kcnopnickiej ozdobą prawdziwą, swoją pracowitością, wiedzą i zdolnościami oraz obrazowym wykładem zyskiwał sobie ogólne uznanie. Dziś brak go w szeregach pracowników na niwie ku-

jawskiej, a tyle jeszcze roli odlogiem leżącej! Niechaj te skromne słowa czytelnika „Życia” starczą wymienionym przyjaciółom Włocławka za słowa uznania i pamięci, lecz nie pożegnania, bo witać ich zapewne będziemy nieraz na łamach „Życia Włocławka i Okolicy”.

Tadeusz Fiutowski.

OGRODY DZAŁKOWE WE WŁOCŁAWKU I OKOLICY

„Wznieśmy się z naszych podziemnych nor, kanałów, jam, piwnic, z stęchłych domów, stańmy się w uwielbieniu wolności i piękności istnienia do wolnych i pięknych ptaków podobni”.

Żeromski: Międzymorze.

Wielka wojna obdarzyła świat różnemi zmianami w geografji politycznej, jak dla Polski — bardzo szczęśliwemi, ale równocześnie pozostawiła w ruinie życie gospodarcze i moralność. Ba, wychowała w zatrutej atmosferze moralnej całe pokolenie. Przy ruinie

życia gospodarczego, a zatem biedzie bardzo szerokich warstw społeczeństwa naszego, zwulgaryzował się i sposób spędzania chwil odpoczynku i rozrywek. Ustawodawstwo społeczne polskie stara się uzdrowić i podnieść kulturalnie rzesze pracujące, stwarza opiekę społeczną, 8-godzinny dzień pracy — po to by robotnik miał możność spędzenia części swego dnia po pracy na godziwym odpoczynku.

Niestety, w obecnych warunkach piękna i mądra myśl chyba celu. Zamiast wykorzy-

KONKURS LITERACKI „ŻYCIA WŁOCŁAWKA I OKOLICY”

Redakcja „Życia Włocławka i okolicy” ma w projekcie szereg konkursów.

Rozpoczynamy od konkursu literackiego, chcąc pobudzić twórczość literacką regionalną, gdyż wierzymy, że na terenie Kujaw znajdują się talenty literackie. Zadaniem tego konkursu będzie talenty takie wynaleźć i pobudzić do twórczości.

Ogłaszamy więc

KONKURS NA NOWELĘ.

Pozostawiając autorom dowolny wybór tematów, stawiamy jednak za warunek konieczny, aby nowela oparta była na jakimś wydarzeniu poważniejszym z bliższej lub dalszej przeszłości — w granicach naszego regionu t. j. powiatów Włocławskiego, Nieszawskiego i Lipnowskiego.

Rozmiar: 2—3 strony „Życia”.

Za najlepsze utwory wyznaczamy dwie nagrody:

I NAGRODA — 100 Zł.

II NAGRODA — 50 Zł.

Co do pozostałych prac, które sąd konkursowy wyróżni, będą one mogły później również być zamieszczone na łamach naszego pisma.

Termin nadsyłania utworów — 15 stycznia 1930 r.

Autorów obowiązują zwykle warunki konkursowe: nazwisko i adres w zamkniętej kopercie, opatrzone godłem, które winno być również napisane nad tytułem utworu.

Rękopisy winny być czytelne, pisane tylko po jednej stronie.

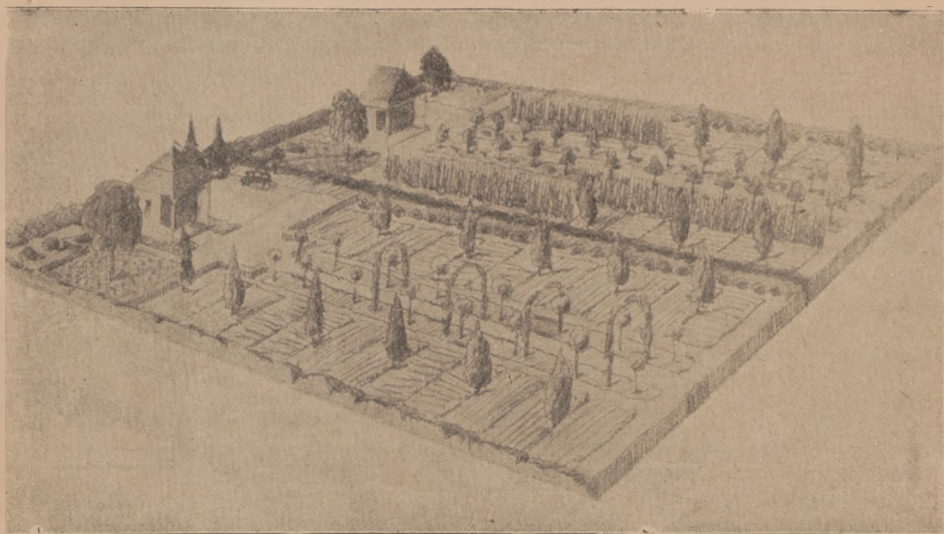
siania wolnego czasu ku pożytkowi ciała i ducha — programem staje się szynk, spelunka, duszne mieszkanie, lub bezmyślna włóczęga po ulicach!

Ale czyż przy najlepszych zaletach charakteru ma dziś robotnik (fizyczny i umysłowy) gdzie spędzić pożytecznie chwile wolne od pracy?

Jakkolwiek nie jedynym — lecz bardzo skutecznym środkiem przeciwko trwonieniu czasu odpoczynkowego jest stworzenie t. zw. Ogrodów Działkowych. Ogródki takie zaspokajają tęsknotę mieszcucha do ziemi, wypełniają czas wolny od zajęcia zawodowego,

dają zdrowie dzięki pracy na świeżem powietrzu, stwarzają spoiwo społeczne w środowisku w półnych interesów działkowiczów, zacierają różnice społeczne między różnymi kategorjami pracowników-sąsiadów, uczą młodzież poszanowania cudzej własności, wreszcie uszlachetniają — budząc zamiłowanie do piękna i pożytku. Prócz moralnych — dają zyski materialne i to nie byle jakie.

Na podstawie doświadczenia w Poznaniu można stwierdzić, że ogródek o obszarze 400—500 m² jest w możności dostarczyć rodzinie złożonej z 3—5 osób całkowitej ilości produktów ogrodowych potrzebnych do jej wyżywienia.



WZOROWE OGRÓDKI DZIAŁKOWE DYREKCYI OGRODÓW MIEJSKICH W POZNANIU

Co to jest ogródek działkowy? — odpowiem na to opisem:

Najczęściej Zarząd Miejski, gdyż on ma tu największy interes i obowiązek, przydziela względnie zakupuje przestrzeń ziemi 10—20 ha, rozbijając tę przestrzeń na działki po 250—400 m² każda; przeprowadza szereg alei, ustala wspólne tereny i, odpowiednio ogrodziwszy, oddaje działki w dzierżawę, licząc po 2 do 5 gr. od 1 m² rocznie — jako tenetę.

Teren przeznaczony pod ogródki winien być możliwie najlepszy pod względem gleby, a także zmeliorowany, musi być zapewniona woda, względnie, w warunkach sprzyjających, nawet nawodnienie. Dochody z dzierżawy pozwalają Zarządowi Miasta po pewnym czasie zamortyzować koszty, jakie poniósł

w związku z założeniem ogródków. Zarząd Miasta powoduje stworzenie z działkowiczów Stowarzyszenia, które wybiera Zarząd i stwarza w ten sposób zorganizowaną społeczność posiadającą we władaniu cały teren ogródków, względnie rozporządzającą częściami terenów i urządzeniami służącymi dla wszystkich działkowiczów, jak wspólnem boiskiem, arterjami komunikacji, ogrodnieniem, budynkami i t. p. Zarząd ten winien też zgłosić swe przystąpienie do Związku Towarzystw Ogródków Działkowych — aby wykorzystać dobrodziejstwa tego Związku, jak instruktorów, organ prasowy, ułatwienia w zakupie narzędzi, nasion, nawozów i t. p.

Pracę organizacyjną ułatwiają ogromnie wydana przez Zw. Tow. Ogr. Działk. instrukcja o organizowaniu i statut wzorowy.

Na zachodzie Europy sprawą Ogrodów Działkowych interesują się bardzo. Stockholm, Koblencja, Frankfurt n/M., Wiedeń, Bruksella i inne miasta założyły Ogrody Działkowe czy to jako części parków miejskich, czy też zakupując odrębne tereny, na których często przeprowadzają całkowite urządzenia z budową altanek dla poszczególnych działkowiczów włącznie.

Koszt jaki miasta te poniosły, jak to już mówiliśmy, zamortyzuje się z opłat dzierżawnych, a jakież korzyści odnoszą one w zdrowiu i zadowoleniu obywateli, a i oszczędnościach na kolonjach i półkolonjach letnich dla dzieci?

Na boiskach Ogródków Działkowych tych miast ciąży serwitut — prawo wstępu na boisko dla wszystkich dzieci z ulicy. Otrzymują one tam mleko, bulki, uczą się zabaw

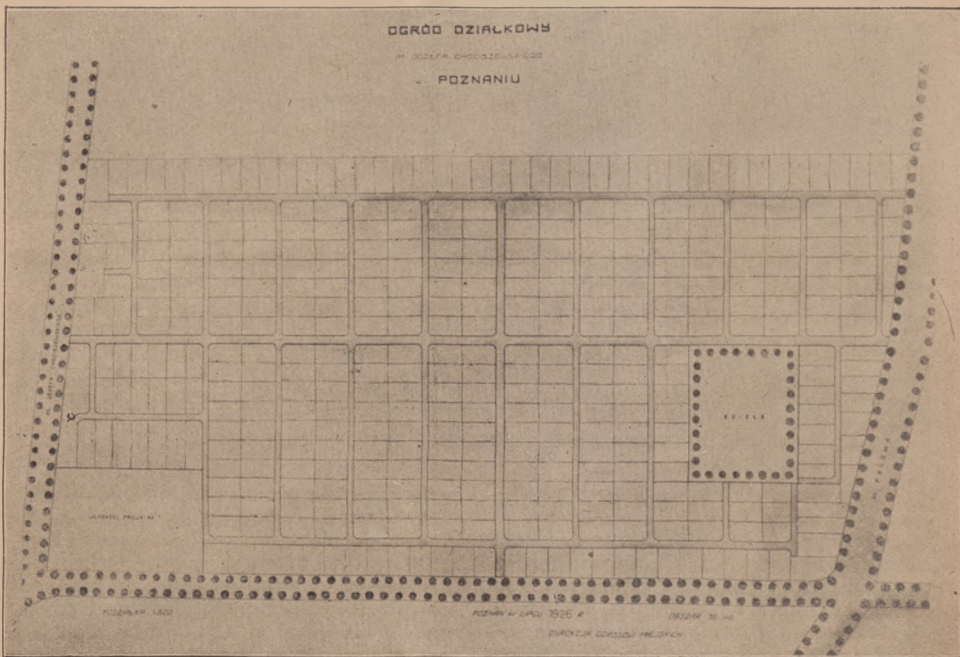
pod odpowiednim kierownictwem, tam organizuje się z nich wspólne wycieczki za miasto lub wspólne zwiedzanie zabytków czy osobliwości.

Czyż Zarząd Miasta, do którego naczelnych obowiązków należy czuwanie nad zdrowiem przyszłych jego mieszkańców, nie ma w idei Ogródków Działkowych cudownego czynnika ułatwiającego mu pracę w tym kierunku?

Idea Ogródków Działkowych na Zachodzie czyni bardzo wielkie postępy,

Istniejące od r. 1926 międzynarodowe Biuro Ogrodów Działkowych w Luksemburgu podaje następujące liczby członków w poszczególnych państwach Europy:

Niemcy 407.000, małutka Danja 166.000, Anglja 120.000, Belgja 60.000, Francja 52.000, Austrja 24.000. Z danych zebranych przez



PLAN OGRODU DZIAŁKOWEGO IM. JÓZEFA CHOCISZEWSKIEGO W POZNANIU

Zw. Ogr. Dz. Rz. P. w Poznaniu — w Polsce mamy dotychczas zorganizowanych 4.000 członków.

Na drugim Międzynarodowym Kongresie Ogrodów Działkowych odbytym 5—7 września b. r. w Essen, w którym brało udział 13 państw Europy, między innymi przema-

wiał Prezydent Międzynarodowego Związku Ogr. Dz. p. Józef Goemaere z Brukseli (Belgja). Poinformował on Kongres o rozwoju i sposobach tworzenia Ogr. Dz. w Belgji.

Idea ta powstała w Belgji przed 33 laty. Utworzono tam Fundusz Narodowy dla zakupu i dzierżawienia ziemi pod Ogrody

Działkowe. Z Funduszu tego zakupuje się ziemię i w działkach 3—5 arów wydzierżawia się robotnikom w cenie 50 cent. względnie 75 cent. tygodniowo, to czyni 24 fr. za ogród 3 ar. i 36 fr. za ogród 5 ar. rocznie.

Sposób tygodniowego płacenia dzierżawy uważany jest za najłatwiejszy dla robotnika.

Trzy ary w Belgji w/g tamtejszego obliczenia wydają roczny zbiór ogrodowiny wartości 1000 fr. Koszt wyprodukowania tych 1000 fr. złożony z kosztów dzierżawy, siewu, nawozów i in. wynosi 100 fr., a więc 10-krotnie się oplaca, a jeżeli w 13-tu państwach jest już około 1.000.000 ogródków, to liczą 1.000 fr. na każdy Ogród Działkowy wyprodukują za 1 miliard fr. rocznie środków żywności!! a ich posiadacze to nie robotnicy rolni, to górnicy, stolarze, murarze, urzędnicy i produkują na gruncie, który normalnie leżałby odłogiem!

Dnia 3.V.27 r. założono w Belgji „Narodową Spółkę Udzielania Subwencji i Pożyczek dla małych gospodarstw ogródkowych”.

Spółka ta ma za zadanie umożliwianie kredytem nabycia na własność parcelek 3—5 arów. Praca w Zarządzie tej Spółki jest bezpłatna. Dług tak zaciągnięty nabywająca rodzina amortyzuje w ciągu 5—10 lat, opłacając 4,86 fr. — 8,61 fr. tygodniowo, natomiast od pierwszego dnia jest właścicielem ziemi.

Akcje Spółki po 100 fr. zakupują obywatele masowo, otrzymują 4% dywidendy. Król Albert zakupił ich 1.000 sztuk! 21 wielkich przemysłowców i bankierów oświadczyło: „Damy gwarancje, będziemy subskrybować, dostaniecie na ten cel 20—30—40—50 milionów franków!”

Wracam teraz do Polski.

Jakże w tyle zostajemy my, którzy znacznie więcej niż inni potrzebujemy Ogródków Działkowych! Jest to przedewszystkiem skutkiem naszego niedawnego zmartwychwstania państwowego, a następnie winą czynników komunalnych, które zresztą mogą usprawiedliwić się wielkim zakresem obowiązków, jakie w momencie budowania dopiero gmachu naszego odrodzonego Państwa na ich barkach spoczywają. Społeczeństwo samo musi pomóc Zarządowi Miejskim w organizowaniu, ale bez zbiorowego wysiłku wszystkich powołanych do tego czynników całość się nie złoży.

Podział czynności zasadniczo winien być następujący:

Grupa ludzi dobrej woli inicjuje, Zarząd Miasta buduje, Stowarzyszenie zarządza, Państwo ochrania.

Miasto ma na swych barkach największy zakres działania: zdobyć tereny, odpowiednio je zmeliorować, rozplanować, zaopatrzyć w wodę, komunikację, ogrodzić — wreszcie oddać w ręce zorganizowanego Towarzystwa Działkowiczów.

W przyszłości musi być zorganizowana stała kontrola nad estetycznym wyglądem i racjonalnością produkcji ogrodniczej.

Rozwodzić się nad potrzebą zrealizowania Ogródków Działkowych we Włocławku i okolicznych miastach — nie widzę potrzeby. Każdy obywatel, zapoznawszy się z myślą przewodnią i zbawiennością idei Ogródków Działkowych, musi jej przyklasnąć.

Potrzeba tylko, by grupa ludzi świadoma swych moralnych obowiązków obywatelskich podjęła inicjatywę i złożyła ją wraz z ofiarną pracą w ręce samorządu miejskiego.

Inicjatorzy, pomagając w zorganizowaniu Ogródów Działkowych, muszą stale trzymać rękę na pulsie sprawy. Nie należy obawiać się zbyt wielkich trudności w zorganizowaniu Ogr. Działk. we Włocławku. Place potrzebne znaleźć nie będzie tak trudno, dobre siły ogrodnicze są, aparat techniczny jest, potrzebne kredyty znaleźć się muszą, a największą nawet wysiłek stokrotnie się tu opłaci, wnosząc do szarej masy społeczeństwa miejskiego zdrowie, spokój, zadowolenie, radość i podziw dla piękna i cudów przyrody!

W Polsce po 150 latach niewoli jest tak wiele do odrobienia, jest tyle leżących odłogiem dziedzin, że każdy świadomy obywatel winien odczuwać na swych barkach obowiązek państwowo-twórczy.

Umacnianie Gmachu Rzeczypospolitej należy nie tylko do czynników państwowych czy samorządowych — to sprawa nas wszystkich! Idea Ogródów Działkowych ma w swych zadaniach udoskonalanie charakterów, uszlachetnianie ducha i wzmacnianie fizyczne tych tak licznych upośledzonych materialnie mieszkańców iast. Taką będzie Polska, jakimi będą Jej Obywatele — więc nie należy zniechęcać się perspektywą trudności — tem więcej będzie zadowolenia po ich pokonaniu — i w imię przyszłego szczęścia i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej niech wszyscy świadomi obywatele przyłożą ręce do stworzenia Ogródów Działkowych w naszej okolicy.

Inż. Z. Kossowski.

1-szy Pułk Przysposobienia Wojskowego Konnego (P.W.K.) w pow. Lipnowskim

W maju i czerwcu 1925 roku grono ziemian powiatu lipnowskiego postanowiło na terenie swego powiatu zawiązać stowarzyszenie, mające na celu popieranie czynne przysposobienia wojskowego kawalerji.

Początkowy plan organizatorów Początkowych planów, w których leżało zorganizowanie ogólnokrajowego stowarzyszenia, nie udało się zrealizować, poczęści z przyczyn technicznych, poczęści na skutek przekonania, że raczej wskazane jest na małym przykładzie wypraktykować podstawy organizacji, miast narzucać się opinji szychem i powierzchownością nibyto ogromnej organizacji, która nie będzie w stanie na skutek własnego ogromu stworzyć czegoś realnego, porządnie prosperującego. Zatrzymano się przeto na idei utworzenia Przysposobienia Wojskowego Konnego (P. W. K.) na terenie powiatu.

Szef P. W. K. Organizatorem i szefem tworzącego się P. W. K. został pan Walenty Zieliński właściciel dóbr Łążyn, major rez. art. kon., który po sformowaniu się pułku został Dowódcą pułku.

Rola ziemiaństwa Dzięki jego niestrudzonej energii oraz dobrej woli i rozumieniu potrzeby takiej organizacji przez ogół ziemiaństwa powiatu lipnowskiego, przeprowadzono w przeciągu lata 1925 roku pierwsze zasady organizacyjne, polegające na tem, że wszyscy członkowie powiatowego związku ziemian stali się członkami P. W. K. a wszystkie folwarki opodatkowały się sumą dość znaczną na pierwsze potrzeby inwestycyjne, uznając wogóle sam fakt składki na ten cel jako obowiązek stały. Składka w pierwszym

roku wynosiła 1 zł. z morga ziemi użytkowej, w następnym roku składka została już zmniejszona do 30 gr. z morga.

Drugim momentem nad wyraz wielkiej wagi było zobowiązanie się ziemiaństwa do udzielania koni do ćwiczeń.

Ziemiaństwo w tym wypadku było jedynym magazynem mobilizacyjnym i ten moment był nad wyraz ważnym, wobec zwykłego objawu, jakim jest uchylanie się warstwy ludowej od jakiegokolwiek akcji społecznej, zwłaszcza gdy wymaga ona jakiejś oia-ry materjalnej czy świadczenia w naturze. Byłoby więc nie do pomyślenia zrobić cokolwiek w tej mierze bez wspomnianej pomocy ziemiaństwa w zakresie świadczeń końmi. Wszystkie powyższe po tanowaniu zostały przeprowadzone na zjazdach Kół sąsiedzkich, stanowiących wyraz politycznej myśli ziemiaństwa powiatu (prezesem koła w powiecie był wówczas właśnie, Zieliński obecny prezes Związku Ziemian powiatu Lipnowskiego).

P. W. K. a odnośnie władze państwowe Z chwilą gdy powstała podstawa do pracy, organizatorzy zajęli się przede wszystkim nawiązaniem należytego kontaktu z odpowiednimi czynnikami wojskowymi.

Organizatorzy zwrócili się do p. pułkownika Ulrycha, wówczas dyrektora P. W. i W. F. przy M. S. Wojsk. i przedstawiwszy mu swoje plany, uzyskali placet na tworzenie P. W. K. w powiecie. Placet to zostało uzyskane na imię pana Walentego Zielińskiego indywidualnie.

(D. c. n)

I. K.

GUSTAW ZIELIŃSKI

W 120-TĄ ROCZNICĘ URODZENIA

Nie rodzili się na Kujawach i w Ziemi Dobrzyńskiej genjusze. Lecz z tej polaci Polski wyszło sporo ludzi dzielnych, utalentowanych, którzy się odznaczyli w różnych dziedzinach działalności ludzkiej. Mamy też pisarzy, nie pierwszej co prawda wielkości, wszakże takich, których imię pozostanie na zawsze w literaturze ojczystej. — Moznaby nawet, sądzię, wydać osobną książkę z ży-

ciorysami naszych ludzi pióra, począwszy od Adama Włocławczyka, który jest nam tak mało znany. Rzucam tę myśl mimochodem.

Chcę dzisiaj poświęcić krótkie wspomnienie twórcy „Kirgiza”, Gustawowi Zielińskiemu, którego 120-ta rocznica urodzin w roku bieżącym przypada.

Urodzony w majątku Markowicach na Kujawach, kształcił się w Toruniu, War-

szawie, Płocku. W r. 1827 wstąpił na wydział prawa i administracji uniwersytetu warszawskiego. Bierze udział w powstaniu listopadowym, z początku jako ochotnik, potem jako podoficer korpusu artylerji; po upadku powstania z korpusem Rybińskiego wyrusza zagranicę. Za stosunki, zresztą przelotne, z oddziałem partyzanckim w pow. Lipnowskim, został Zieliński w r. 1833 aresztowany i zesłany na Syberję. Na zesłaniu w Tobolsku i Iszymie przebywał Zieliński do r. 1842. Poświęca się tam studjom etnograficznym, jego wrażliwa natura chłonie wrażenia nowe, nieznanne, które dają mu bodźca do napisania napiętniejszego jego utworu, „Kirgiza”.

Wróciwszy do kraju, Zieliński osiada na roli, odziedziczywszy znaczny majątek ziemski po stryju w Lipnowskim. Prowadzi spokojny żywot ziemianina, poświęca się gorliwie działalności publicznej, staje się jednym z wybitniejszych ziemian w swoim powiecie. Zostaje radcą dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, sędzią pokoju pow. Lipnowskiego, członkiem rady oddziału rolniczego przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, członkiem komisji Towarzystwa Rolniczego, przewodniczącym rady powiatowej pow. Lipnowskiego; pozatem — zakłada „Dom zleceń rolników płockich”. Ziemiaństwo darzy go zaufaniem i ceni za oddanie się sprawom publicznym i prawości charakteru. Zmarł 23 listopada 1881 roku.

Zieliński wcześniej próbował pióra. Pierwsze jego próby poetyckie datują z roku 1832-33; są to przeważnie liryki o charakterze osobistym. Na zesłaniu, w Tobolsku, pisze kilkanaście drobniejszych poezji oraz dłuższy utwór „Samobójca”. W Iszymie

poeta ukończył, zaczęty jeszcze w kraju, dramat „Zbigniew” (który, zgodnie z życzeniem autora, pozostał w rękopisie). Później powstają: poemat opisowy „Stepy” i słynny „Kirgiz”, który dał poecie imię w literaturze. Dalej idą dwie powiastki: „Koń Beduina”, wierszem, i „Antar”, prozą. W tymże czasie napisał Zieliński dwa obrazki poetyckie z przeszłości narodowej: „Jan z Kępy” i „Giermek”.

Już w kraju, pisze Zieliński poemat fantastyczny „Pokusy” o kolorycie wschodnim, urywek dramatyczny „Czarnoksiężnik Twardowski”, komedijkę prozą w 5 odsłonach „Panna włościanka” i powieść historyczną „Manuela” o romantycznych przygodach oficera polskiego 1808 r. w Hiszpanji.

Poza utworami poetyckimi i beletrystycznymi napisał Zieliński parę monografji historycznych: „O ziemi dobrzyńskiej, badanie historyczne z mapą” (praca nieskończona; zamieszczona w „Bibliotece Warszawskiej”, tom III z r. 1861) i „Wiadomość historyczna o rodzie Swinków oraz rodowód pochodzącej od nich rodziny Zielińskich herbu Swinka” (2 części w 3 tomach, drukowane r. 1881 w Toruniu).

Tak się przedstawia dorobek pisarski Gustawa Zielińskiego. Z utworów jego, naogół ocenionych przez krytykę jako słabe, wyróżnia się „Kirgiz” dzięki harmonijnej budowie, żywemu, pięknemu językowi, malowniczym opisom przyrody oraz życia i obyczajów Kirgizów. Treści poematu tego nie podaję, gdyż jest on dostatecznie spopularyzowany.

(Na podstawie artykułu H. Gallego w tomie IX „Sło lat myśli polskiej”).

R. Ś.

MOJE WSPOMNIENIA Z PRACY W SŁOWIE KUJAWSKIEM

Słowo Kujawskie zostało założone, o ile mnie pamięć nie myli, w lutym 1918 roku. Istniało więc blisko 12 lat, było najstarszem z obecnych pism codziennych wrocławskich. Z dniem 15 grudnia r. b. bezgłośnie istnieć przestało.

Jako człowiek, który pracował w tym dzienniku od założenia do końca r. 1918, chcę poświęcić kilka słów wspomnienia „Sło-

wu Kujawskiemu” z pierwszego jego okresu — okresu bardzo dobrego rozwoju*). Miało bowiem „Słowo Kujawskie” swe dobre i złe czasy. Prosperowało również dobrze pod redakcją Ks. Kan. Kruszyńskiego (obecnie Rektora Uniwersytetu Lubelskiego), który włożył w pismo kilka lat intensywnej pracy.

Na redaktora „Słowa” powołany został — dziś już niezjący — Antoni Skrzynecki

*) Pismo miało pierwotnie tytuł „Słowo Polskie”, który musiano zmienić na „Słowo Kujawskie” po wznowieniu lwowskiego „Słowa Polskiego”.

(pseudonim „Werytus”), kolega szkolny ś. p. biskupa Żdzitowieckiego, ongiś bardzo zdolny dziennikarz, wówczas już człowiek stary i niemal niewidzący na oczy. Jako redaktor odpowiedzialny podpisywał dziennik Ks. Kopczyński, który był zarazem dyrektorem Księgarni Powszechnej.

Zanim pismo zaczęło wychodzić, bywałem często wieczorami w lokalu redakcyjnym dla omówienia szczegółów pracy. Otóż zdarzało się, że elektryka na kilkanaście nieraz minut gasła, i trzeba było czekać cierpliwie, póki znowu raczy rozblysnąć. Zwróciłem uwagę, że może nam się to zdarzyć przy układaniu pierwszego numeru, który, z braku doświadczenia zecerów w „lamaniu”, trzeba będzie robić trochę dłużej; co będzie, jeżeli światło zgaśnie w nocy i nie będzie można nigdzie dostać świec? Uspokojono moje obawy zapewnieniem, że elektryka przecież nie odmówi posłuszeństwa. Tymczasem istotnie przy pracy nocnej nad pierwszym numerem elektryka splatała figla, a w świece się nie nie zaopatrzone. Sytuację uratowano w ten sposób, że zaświecono dwie grube świece woskowe z zapasów, jakie się znajdowały w Księgarni. Pół żartem, pół serio uczyniłem wtedy uwagę: Czy to czasem nie jest zły znak, że przy noworodku świeci się gromnicami?

Oczywiście, nie należy wierzyć w tego rodzaju prognostyki, ale jednak...

W pierwszym roku pismo rozwijało się świetnie. Gdy za każdą niemal godziną przybywało prenumeratorów, stary redaktor Skrzynecki pokpiwał sobie ze mnie, przypominając mój prognostyk gromniczny. Pracowaliśmy z zapalem, dając czytelnikom pismo dobre, obfiteści informacji, artykułów, w niedzielę dodatki, często ilustrowane. Czytelnik wrocławski miał w „Słowie”, które się ukazywało rano, wszystkie te informacje, jakie zawierały gazety stołeczne przychodzące w południe. To też po paru miesiącach nakład wzrósł do blisko 6,000 egzemplarzy (tak! sześciu tysięcy).

Z tych czasów mam wiele wspomnień miłych. Zdarzały się rzeczy zabawne — w walce podjazdowej z „Presse-Abteilung” (cenzura niemiecka), na której czele stał niejaki Koerth, człowiek niezmiernie sprytny, obdarzony niemal psim węchem, a jednak udawało się nam niekiedy coś przemycić; wówczas była wielka radość w redakcji.

Kiedyśmy dochodzili do numeru setnego, redaktor Skrzynecki wpadł na myśl, aby urządzić małego figielka. Żart polegał na tem, że spreparowaliśmy komunikat z placu boju o wielkiej klęsce Niemców (2 korpusy

rozbite, 3 generałów dostało się do niewoli, Kronprinz ranny, odwrót na całej linii). Ponieważ do mnie należało tłumaczenie depesz niemieckich, powierzono mi sfabrykowanie komunikatu, który był zamieszczany na pierwszej stronie; na czwartej zaś redaktor Skrzynecki zamieścił mały wierszyk pod adresem Ks. Redaktora, aby się poznał na rzeczy i odpowiednio uczcił setny numer.

Wysiliłem się, aby komunikat niemiecki miał wszelkie cechy stylu urzędowego, iżby na pierwszy rzut oka można było uwierzyć w prawdziwość wiadomości dla Polaków tak radosnej.

Żarcik ten, któryby nas mógł drogo kosztować, gdyby doszedł do wiadomości okupantów, musiał, oczywiście, być utrzymany w najściślejszej tajemnicy. Wciągnięty do tajemnicy ówczesny dyrektor Drukarni Diecezjalnej p. Wacław Tomaszewski oświadczył, że czuł nad odbiciem kilku tylko egzemplarzy ze sfałszowanym komunikatem wójennym; poczem „skład” został zaraz rozebrany i na miejsce tamtego wstawiony komunikat właściwy (niestety, jeszcze donoszący o zwycięstwach niemieckich).

Nazajutrz rano p. Tomaszewski wysłał zaufanego człowieka do ks. Kopczyńskiego (mieszkał w Kolegium) celem doręczenia mu numeru „jubileuszowego”. Posłaniec od niechcienia zwrócił uwagę Ks. Redaktorowi na komunikat wojenny. Ksiądz, rzuciwszy okiem, ucieszył się ogromnie, poczem pobiegł do katedry odprawić mszę ranną.

Dalszy przebieg naszego żartu, według relacji owego posłańca, był następujący:

Ks. Kopczyński z widoczną nerwowością odprawił mszę świętą, poczem prosto z kościoła udał się pośpiesznie do pałacu biskupiego. Po pewnej chwili wyszedł z pałacu Biskup Żdzitowiecki w towarzystwie Ks. Kopczyńskiego, kierując się na most. Była wczesna godzina ranna; na moście prawie żywego ducha. Biskup i ks. Kopczyński zatrzymywali się od czasu do czasu, czytali gazetę i prowadzili rozmowę w widocznym podnieceniu.

Pracownicy Księgarni Powszechnej zdziwili się nieco, widząc ks. Kopczyńskiego wpadającego w radosnem wzburzeniu.

— No, nareszcie, co?! — zwrócił się do nich ks. Dyrektor z rozpromienioną twarzą.

— Co, proszę księdza? — zapytał jeden z nich spokojnie.

— Jaktó, co?! A to, to! — wołał ksiądz, pokazując palcem komunikat w „Słowie”, które ów pracownik miał przed sobą rozłożone. — Czytał pan?

— Czytałem. Ale tu nic takiego niema.

— Jako — niema! Pokaż pan.

Przeczytawszy „prawdziwy” komunikat, ksiądz się zdumiał, przetańił oczy.

— Nic nie rozumiem... Przecież sam czytałem... To dzisiejsze „Słowo”? (spojrzał na datę) Hm, tak, dzisiejsze... Słowo daję, nic nie rozumiem! Przecież miałem dzisiejsze „Słowo”, które zostawiłem Ekscelencji...

Ksiądz pobiegł żywo do p. Tomaszewskiego. Dyrektor Drukarni, uśmiechając się chytrze, pokazał księdzu wierszyk na czwartej stronie. Wówczas dopiero ks. Kopczyński zrozumiał zart.

Musiano czempredzej posłać po „Słowo” do biskupa Zdzitowieckiego, aby się nie dostało na miasto.

Jednak, mimo dość ścisłej tajemnicy, wiadomość trochę się rozeszła. Znajomi pytali mnie, czy to prawda, że wydaliliśmy jakiś „dodatek” o klęsce Niemców. Oczywiście, wszystkiemu kategorycznie zaprzeczałem. Nawet cenzor Koerth, kiedy mu składałem obowiązkową wizytę codzienną, zagadnął mnie w tej sprawie, ale udało mi się go uspokoić dobrze zrobionem najwyższem zdumieniem.

Ksiądz Redaktor trochę był na nas obruszony, ale potem się ulagodził i nawet, zdaje się, przychylił się do życzenia, wyrażonego w wierszyku na czwartej stronie...

Roman Ściślak.

DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA OCHRONY KOBIET WE WŁOCŁAWKU

Wiek XX w zaraniu swem zapoczątkował akcją międzynarodową zmierzającą do wcielenia w życie zasad powszechnej moralności i sprawiedliwości.

Uznając za jedną z najbardziej hańbiących ran ludzkości t. zw. „handel biały”, polegający na zaopatrywaniu w „towar” domów rozpusty, postanowiono walczyć z nim w sposób bezwzględny, a wyrazem tych postanowień są dwie umowy paryskie z roku 1904 i 1910, które zostały uzupełnione przez konwencję genewską z 30 września 1921 r., uchwaloną przez Zgromadzenie Ligi Narodów na drugiej sesji. Konwencja ta obowiązuje 34 państwa, a w ich liczbie i Polskę.

Sciganie handlu żywym towarem stało się więc przedmiotem działalności władz państwowych, lecz niezależnie od tego znajduje poparcie w akcji społecznej, zmierzającej nie tylko do walki z przestępstwem usiłowanem i dokonanem, lecz także do polepszenia moralnej i materialnej doli kobiet, które nędza, ciemnota i brak pracy zamienia w towar pożądany.

Do najbardziej owocnie pracujących na tem polu instytucyj należy Międzynarodowe Katolickie Towarzystwo Opieki nad dziewczętami, które pod nazwą Towarzystwa Ochrony Kobiet dało się poznać i w Polsce.

Na gruncie wrocławskim Towarzystwo Ochrony istnieje przeszło dziesięć lat i powołało do życia cały szereg placówek, jak

1) biuro pośrednictwa pracy, 2) bursę dla dziewcząt, 3) świetlicę dla uczeniczek szkół miejscowych, 4) izbę pracy, 5) dom noclegowy. Pragniemy scharakteryzować je tu pokrótce oraz przedstawić ich działalność w ciągu ostatniego roku sprawozdawczego.

Biuro pośrednictwa pracy przy ul. Kościuszki Nr. 5 ma na celu walkę z pokątnem stręczycielstwem, tak bardzo rozpowszechnionem, niestety, w naszym mieście i dostarcza żeńskiej służby domowej dla Włocławka i okolicy, pobierając opłatę tylko od pracodawców. W ostatnim roku sprawozdawczym biuro dostarczyło zajęcia 232 osobom przy ilości 506 miejsc zaofiarowanych i 472 poszukiwanych.

Bursa dla dziewcząt przy ul. Kościuszki Nr. 5 utrzymywała 4 stałe pensjonarki, z tych jedną bezpłatnie.

Świetlica przy ul. Gdańskiej Nr. 8 jest przeznaczona dla przyjezdnych uczeniczek miejscowych szkół, które spędzają cały dzień we Włocławku i późnym wieczorem wracają do domu. Świetlica daje im schronienie na czas wolny od zajęć szkolnych, a ponadto mają możliwość przygotowania tam zadanych lekcyj i za minimalną opłatą otrzymują gorący posiłek. Uruchomienie takiej placówki świadczy o wysokiem zrozumieniu i odczuciu potrzeb tego odłamu młodzieży, który z największym wysiłkiem dąży do wiedzy.

Izba pracy przy ul. Kościuszki Nr. 5 to warsztat spełniający podwójne zadanie:

jest jedną we Włocławku chrześcijańską pracownią czapek, a ponadto instytucją dochodową, dostarczającą w poważnym stopniu środków materialnych, potrzebnych do prowadzenia akcji filantropijnej.

Dom noclegowy przy ulicy Gdańskiej Nr. 8 posiada 6 łóżek z pościelą. Opłata za nocleg wynosi 1 zł. 50 gr., co jest minimalną ceną wobec ścisłego przestrzegania

w domu warunków higieny i porządku. W okresie sprawozdawczym udzielono 828 noclegów.

Powyższe dane aż nazbyt wyraźnie ilustrują pożyteczną i wydajną pracę Włocławskiego Oddziału Towarzystwa Ochrony Kobiet, to też społeczeństwo miejscowe winno popierać jego placówki, stworzone wysiłkiem oddanych dobrej sprawie jednostek.

Z ŻYCIA TECHNIKÓW KUJAWSKICH

Anemiczność naszych prowincjonalnych wydawnictw periodycznych jest skutkiem zbyt dużego rozpraszania się. Warunki życia miasta prowincjonalnego wymagają centralizowania wysiłków — w myśl tego Zarząd Kujawskiego Stowarzyszenia Techników zrezygnował z wydawania odrębnego „Biuletynu”, a natomiast wszedł w porozumienie z „Życiem Włocławka i Okolicy”. Od numeru dzisiejszego uważamy go za nasz współorgan i pod powyższym tytułem będziemy umieszczać kronikę K. St. T. oraz fachowe artykuły i notatki.

Oby ta symbioza wydała dodatnie rezultaty tak dla „Życia” jak i dla Kujawskiego Stowarzyszenia Techników!

Wszyscy koledzy członkowie K. St. T. winni prenumerować „Życie Włocławka i Okolicy”. Celem zachęcenia przesyłamy numer niniejszy gratis — tym z kolegów członków K.S.T., którzy dotychczas „Ż. Wł. i Ok.” nie zaprenumerowali.

Posiedzenia i uchwały Zarządu K.S.T.

W okresie od 4-XI — 6-XII odbyły się trzy posiedzenia Zarządu. Z szeregu różnych spraw jakie załatwił Zarząd przytaczamy najaktualniejsze: Zarząd

- 1) delegował przedstawicieli K.S.T. do wzięcia udziału w święcie Włocławskiego Sokola i wzbijaniu gwoździa w drzewce sztandaru.
- 2) uchwalił zażądać od kol. Bibliotekarza wniosku co do zaprenumerowania pism technicznych dla czytelników Stowarzyszenia.
- 3) postanowił przystąpić do zorganizowania wycieczek celem zwiedzenia cukrowni, papierni, fabryk cykorji, Cellulozy, elektrowni i in. i powierzył tę sprawę kol. Mańkiewiczowi. Wycieczki te zaczął się już w najbliższej przyszłości.

- 4) uchwalił zorganizować w najbliższej przyszłości zebranie towarzyskie dla członków i ich rodzin.
- 5) przyjął do wiadomości zaofiarowanie się kol. S. Kołowskiego wygłoszenia odczytu o „Regulacji m. Włocławka” i wyznaczył termin zgodnie z życzeniem prelegenta na 1-szą połowę stycznia 1930 r.
- 6) przystąpił na członka rzeczywistego kasy im. Mianowskiego,
- 7) przyjął nowych członków Stowarzyszenia, a mianowicie: inż. J. Wojciechowskiego, inż. M. Zasztowta, inż. B. Wondrauscha i inż. Z. Matusińskiego.

Dnia 30-XI odbyło się w lokolu Kuj. Stow. Techników zebranie klubowe przy licznych udziale członków. Na zebraniu tem wygłosił referat „O ogrodach działkowych” inż. Zygmunt Kossowski zakończony dyskusją i uchwaleniem następujących rezolucji:

Kujawskie Stowarzyszenie Techników na zebraniu w dniu 30-XI b.r. po wysłuchaniu referatu inż. Z. Kossowskiego o „Ogrodach Działkowych” uchwala co następuje:

- 1) uznaje, że sprawa stworzenia „Ogrodów działkowych w Włocławku jest ze względów społecznych godna najusilniejszego poparcia.
- 2) w celu przygotowania i zorganizowania sprawy Ogrodów Działkowych” wybiera komisję złożoną z Kolegów: Kossowskiego, Popławskiego, Sokolowskiego i Zasztowta, której poleca opracowanie programu i zainicjowanie akcji na terenie Zarządu Miasta i wśród społeczeństwa.
- 3) zebrani oświadczają gotowość czynnego poparcia akcji.

Po zakończeniu dyskusji i uchwałach zebrani spędzili miło czas na pogadance i przy wspólnej przekąsce w rest. hot. „Victoria”.

WŁOCŁAWEK.

Kujawska Wystawa Regionalna, społeczno-kulturalna i przemysłowo-rolnicza ma być urządzona we Włocławku w 1930 roku. Postanowienie zrealizowania jej zapadło na okręgowym zjeździe regionalnym w Lipnie, w październiku r. b. Będzie to już czwarta z rzędu wystawa regionalna na terenie Województwa Warszawskiego; obejmie ona terytorjalnie Kujawy i Ziemię Dobrzyńską, stanowiące jeden z pięciu okręgów regionalnych Województwa. Poprzednie wystawy odbyły się (w czasie trwania P. W. K. w Poznaniu) w Łowiczu, Płocku i Pultusku.

W odróżnieniu od wymienionych, wystawa włocławska będzie miała także szeroko pomyślny dział przemysłowo-rolniczy.

Na pierwszym posiedzeniu organizacyjnym 15.XI., we Włocławku, w którym udział wzięli przedstawiciele samorządów trzech zainteresowanych powiatów Lipnowskiego, Niezawskiego i Włocławskiego oraz miasta Włocławka jak również przedstawiciele przemysłu i rolnictwa, przewodnictwem Komitetu Wystawowego p. wierzono p. Prezydentowi Stefanowi Pachnowskiemu. Na posiedzeniu tem omawiano ogólnie zakres wystawy. Projektowane są działy następujące: I. Charakterystyka terenu (geografja, fauna, flora, ludność i t. p.) II. Etnografja. III. Historia i archeologia. IV. Kultura, oświata i sztuki piękne. V. Zdrowotność publiczna i sporty. VI. Komunikacja. VII. Bezpieczeństwo publiczne. VIII. Rzemiosło. IX. Handel. X. Samorządy. XI. Przemysł i praca. XII. Rolnictwo, leśnictwo i pokrewne.

Prócz zwykłych eksponatów i wykreśłów projektuje się wystawę wytworów przemysłu i plodów gospodarstw rolnych, pokazy ogrodnicze, spęd inwentarza żywego i t. p.

Ponadto w czasie trwania wystawy (około 4 tygodni) odbędzie się szereg zjazdów regionalnych, widowisk ludowych, koncertów oraz imprez sportowych.

Wystawa ma być zobrazowaniem dorobku kulturalnego, społecznego i gospodarczego naszego regionu, a zarazem ma spełniać doniosłą misję kulturalną przez pobudzenie społeczeństwa miejscowego do poznania własnego terenu pracy i działalności.

Celem uczczenia pamięci Izabelli Zbiegniewskiej wobec zbliżającej się 100-ej rocznicy jej urodzenia będzie wydana w tę rocznicę specjalna książka. Na całość, mającą obrazować zarówno epokę, w której

Zbiegniewska żyła i działała jak i niezmiernie pożyteczną działalność tej gorącej patriotki, światłej i gorliwej nauczycielki oraz działaczki społecznej — złożą się prace jej uczenie i wielbicieli. Przedmowę ma napisać prof. Ignacy Chrzanowski.

Książka ma nosić charakter regionalny t. j. uwzględnić będzie przeważnie działalność Zbiegniewskiej na terenie Włocławka, gdzie ta wielka Polka pozostawiła po sobie tak świetlaną pamięć.

Poświęcenie sokolni włocławskiego gniazda „Sokola” odbyło się w dniu 24-ym listopada. Sokolnia mieści się przy ul. Łaziennej, w gmachu po b. miejskiej elektrowni. Około godz. 11-ej rano pod sokolnią zgromadziły się męskie i żeńskie oddziały Sokola z miasta i okolicy, oddział konny Sokola z Lipnowskiego oraz przedstawiciele władz i delegaci stowarzyszeń, poczem przy dźwiękach orkiestry włocławskiej straży pożarnej wyruszone w pochodzie do katedry na nabożeństwo, które odprawił ks. kanonik Pruski. Po powrocie ze świątyni udano się do sokolni na jej poświęcenie, którego dokonał J. E. Ks. Biskup Radoński, powitany przez Prezesa okręgu kujawsko-dobrzyńskiego p. Przemysława Kowalewskiego. Pasterz, dokonawszy poświęcenia pięknego lokalu sokolni, wygłosił przemówienie, życząc towarzystwu rozwoju na użytek Ojczyzny. Następnie wygłoszono szereg przemówień, z których piękną formą i treścią wyróżniało się przemówienie p. Prezesa Rady Miejskiej D-ra Piaseckiego, mówiącego imieniem władz miejskich.

Potem odbyło się wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru Sokola i bieg naprzelaj na przestrzeni 3.000 metrów o puhar, ofiarowany przez redakcję „ABC dla Kujaw i Włocławka”. Zdobył tę nagrodę p. Liedtke, uczeń Gimnazjum Ziemi Kujawskiej.

Towarzystwo Miłośników Muzyki. Dzięki inicjatywie grona inteligencji włocławskiej, która w ostatnich czasach zaczyna przejawiać coraz żywszą działalność, zawiązało się we Włocławku w początkach grudnia Towarzystwo Miłośników Muzyki, stawiające sobie za cel krzewienie kultury muzycznej w szerszych warstwach naszego społeczeństwa. Do zarządu tej pożytecznej placówki kulturalnej weszli pp. drowa Skrzetuska, inspektor Brauliński, prof. Drzewiecki, prof. Niwiński, ks. prof. Nodzyński i inżynier Zagórski.

Pierwszą imprezą artystyczną, zorganizowaną przez Towarzystwo był wieczór kolend w sali szkoły powszechnej przy pl. Staszica w niedzielę 15 grudnia. Po słowie wstępem prof. Tadeusza Fiutowskiego śpiewał chór uczniowski, p. drowa Skrzetuska i p. prof. Jan Skrzetuski odegrali szereg utworów na fortepianie. Wieczór wypadł bardzo udanie.

Życzymy Towarzystwu pomyślnego rozwoju!

Obchód powstania Listopadowego wypadł w r. b. we Włocławku bardzo skromnie. Ograniczono się głównie do położenia nacisku na pogadanki w szkołach, aby młodzież oświecić gruntownie o znaczeniu historycznym tego powstania. W czwartek 28-go listopada orkiestra wojskowa przeszła przez ulice miasta, grając popularne marsze i melodie narodowe. W piątek 29-go listopada, jako we właściwy dzień rocznicy, odbyło się w kościele św. Jana nabożeństwo, które zgromadziło licznych przedstawicieli władz, rzędów i stowarzyszeń oraz wojsko. Nabożeństwo odprawił kapelan 14 p. p. ks. Kosiba, który zarazem wygłosił gorące okolicznościowe przemówienie patriotyczne. — Tegoż dnia we wszystkich szkołach średnich i powszechnych nauczyciele wygłosili dla młodzieży odpowiednie pogadanki.

Dni Przeciugruźlicze we Włocławku jak i w roku zeszłym rozpoczęły się w dniu 1 g udnia. Propagandę na rzecz zwalczania tej strasznej choroby oraz uświ damiania jaknajszerszych warstw społeczeństwa o kłesce gruźlicy i możliwych sposobów zapobieganiu jej prowadzi komitet, w którego skład weszli pp. Dr. Pustelnik — prezes, Dyr. T. Witkowski — wiceprezes, B. Jagodziński — sekretarz, J. Majewski — skarbnik oraz członkowie pp. Dyr. Michler, Dr. Godlewski, Por. Rodzeń, St. Zygmuntowicz, Komisarz Radecki, Dr. Staniewiczowa, Dr. Berg, Inspektor Brauliński, Kierownik Winogrodzki, ks. Wojsa, Redaktor Neuman i Redaktor Ściślak.

Komitet spełnia swe zadanie głównie przez prowadzenie pracy uświadamiającej (artykuły w prasie miejscowej odczyty i t. p.) oraz sprzedaż nalepek na rzecz T-wa Przeciugruźliczego.

Należy podnieść udział lekarzy miejscowych, idących na rękę Komitetowi, a zwłaszcza dra Adrijana Laskowskiego, który zamiescił w prasie włocławskiej szereg doskonałych popularnych artykułów.

Odnaznienie Pułkownika Misiąga Komendant garnizonu włocławskiego i dowódca 14 pułku piechoty p. Pułkownik Misiąg otrzymał Krzyż Oficerski orderu Polonia Restituta za pracę na polu organizacji, administracji i szkolenia wojskowego.

Gratulujemy tego zasłużonego odnaznienia p. Pułkownikowi Misiągowi, który dał się też poznać społeczeństwu włocławskiemu jako energiczny działacz społeczny, zawsze dający chętnie wszelką pomoc w każdej pracy dla dobra miasta. Życzymy Panu Pułkownikowi dalszej owocnej pracy w umiłowanej dziedzinie dla większej chwały i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Kujawskie Towarzystwo Przyjaciół Dziecka. Dzięki inicjatywie i niezmiernym zabiegom Inspektora szkolnego na pow. Włocławski p. Zygmunta Braulińskiego zorganizowane zostało we Włocławku Kujawskie Towarzystwo Przyjaciół Dziecka. Na kilku odbytych posiedzeniach organizacyjnych omówiono zakres działalności T-wa, przedyskutowano statut (opracowany przez p. drową Bryszową) i dokonano wyboru władz T-wa. Zarząd tej nowej pożytecznej organizacji ukonstytuował się następująco: Prezes — p. Insp. Brauliński, Wiceprezesi — p. Dr. Brysz i p. Dyr. Witkowski (zarazem Skarbnik), Sekretarz — p. Edward Wiśniewski członkowie — pp. Ignacy Chajmowicz Józef Majewski i p. Dr. Staniewiczowa. Zastępcy pp. St. Antkowiak, Helena Fernbach, Mietz i Kaz mierz Ziółkowski. Komisja rewizyjna: pp. A. Bryszowa, Ludwik Mostowski i Wacław Marynowski. Siedzibą T-wa jest lokal przy ul. Cygance Nr. 21.

Już sama nazwa T-wa mówi o jego celach i zadaniach: są nimi — zarówno pomoc materialna jak i opieka moralna nad biednymi, opuszczonymi, zaniedbanymi dziećmi, przyszłymi członkami naszego społeczeństwa. Cele piękne i szlachetne! To też życzymy Towarzystwu, aby działalność jego była jaknajenergiczniejsza, a tem samem — jaknajowocniejsza!

Projekt sprzedaży Kujawskiej Elektryczni Okręgowej, wysunięty przez Magistrat m. Włocławka wskutek pewnych trudności finansowej natury, oczywiście żywo zainteresował szerokie sfery zarówno miasta jak i okolicy. Sprawa ta była dyskutowana (dość namiętnie i nie zaw ze rzeczowo...) na 3 długich posiedzeniach: Rady Miejskiej 5 i 12 grudnia i czterech połączonych Komisji Radzieckich w dniu 9 grudnia. Posiedzenia

trwały do późna w noc (np. posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 12 b. m. do godz. 3-ej w nocy) Po tych wyczerpujących debatach uchwalono na posiedzeniu Rady Miejskiej 12 b. m. wniosek magistracki, upoważniający Magistrat m. Włocławka do oficjalnych już pertraktacji z firmą, która zgłosiła gotowość zakupienia K. E. O.

Wobec zainteresowania tą sprawą społeczeństwa Kujaw podajemy uchwalony wniosek. Brzmi on następująco:

„Celem wyprowadzenia miasta z trudnego położenia finansowego, spowodowanego brakiem dostatecznych funduszy inwestycyjnych na budowę Kujawskiej Elektrowni Okręgowej (około 2.000.000 — zł.), celem zapewnienia elektryfikacji Kujaw dalszego normalnego rozwoju dla dobra Państwa i obywateli, celem podniesienia miasta pod względem zdrowotnym i kulturalnym przez zdobycie dostatecznych i tanich kredytów na budowę wodociągów i kanalizacji (plany zatwierdzone Magistrat posiada) oraz celem rozwiązania kwestji bezrobocia na najbliższe 3 lata Rada Miejska, akceptując zasadnicze warunki zawarte w ofercie firmy Electro-Invest z dnia 29 grudnia 1929 r., postanawia:

1) Upoważnić Magistrat do pertraktacji ze wspomnianą firmą o sprzedaż tej firmie Kujawskiej Elektrowni Okręgowej z jej obecnym urządzeniem, wolnej od długów i obciążeń hipotecznych wraz z placem, budynkami, wewnętrznymi urządzeniami, kablami i siecią napowietrzną we Włocławku, podstacjami we Włocławku, urządzeniami wysokiego napięcia w podstacjach powiatu Włocławskiego, licznikami zawieszonymi u abonentów, liniami dalekoosiębnymi i wszelkimi ruchomościami i narzędziami, w jakie obecnie Kujawska Elektrownia jest wyekwirowana wraz z samochołem osobowym i półciezarowym marki Chevrolet za sumę zł. 7.200.000.— płatną gotówką z wyłączeniem wartości magazynu i pod warunkiem udzielenia Gminie m. Włocławka przez firmę Electro-Invest pożyczki w sumie 5.000.000.— zł. z oprocentowaniem i na terminach ustalonych niżej w punkcie 2. Nadto Rada Miejska upoważnia Magistrat do wystąpienia do stosownych władz o przekazanie uprawnienia elektrycznego na miasto i powiat Włocławski Nr. 81 na nabywcę i do poparcia starań firmy u tych władz w sprawie udzielenia uprawnienia elektrycznego na dalsze powiaty dla rozwoju Kujawskiej Elektrowni Okręgowej niezbędnę (o co już Magistrat w swoim czasie poczynił starania).

2) Jednocześnie z zawarciem powyższej transakcji Rada Miejska postanawia zaciągnąć w tejże firmie pożyczkę w kwocie

5.000.000.— zł. na budowę wodociągów i kanalizacji na następujących warunkach: Zł. 2.500.000.— udzielone zostaną tytułem pożyczki podlegającej spłacie całości po upływie 10 lat. Odnośne procenty wysokości 6,75% będą spłacane w terminach półrocznych; zł. 2.500.000.— pożyczki udzielonych będzie na lat 15, z tem że w ciągu pierwszych 3-ch lat miasto będzie uiszczać jedynie procenty w wysokości 6,75, natomiast w ciągu dalszych 12 lat miasto będzie obowiązane poza odsetkami wymienionemi spłacić również i pożyczkę w 24 równych ratach półrocznych. Terminy spłat procentów będą również półroczne. Dla obydwu części pożyczki kurs emisyjny wynosić będzie 94%. Pożyczka będzie zabezpieczona i zwrotna w walucie w/g uznania firmy.

Koszty rejentalne i hipoteczne z powyższemi transakcjami związane poniesie firma, za wyjątkiem opłat stemplowych, podatków i t. p.

Ostateczną decyzję w obu powyższych przedmiotach Rada Miejska powożmie po:

1. wyrażeniu zgody ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego na dokonanie jednorazowej spłaty pożyczek obligacyjnych, na hipotece Kujawskiej Elektrowni Okręgowej ciążących, w/g kursu, który umożliwiłby zwrot strat poniesionych przez miasto na kursie przy uzyskaniu tych pożyczek,

2. wyrażeniu zgody ze strony Ministerstwa Robót Publicznych na: przekazanie uprawnienia elektrycznego na nabywcę.

3. przedłożeniu do uchwalenia Radzie Miejskiej projektów ostatecznych umów rejentalnych z firmą Electro-Invest, ujmujących szczegółowo całokształt spraw z powyższemi transakcjami związanych”.

Jak widzimy z tej uchwały, sprzedaż ostateczna Kujawskiej Elektrowni Okręgowej uzależniona jest od tylu warunków, że niezrozumiały jest niepokój, jaki z tego powodu przejawiały niektóre grupy radzieckie. Jest bardzo możliwe, że władze nadzorcze przez przyjęcie miastu z energiczną pomocą finansową nie dopuszczą do sprzedaży K. E. O.

„Praca Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej” — tak się nazywa pismo codzienne, które wychodzi po zlikwidowaniu dotychczasowego „Słowa Kujawskiego”.

W artykule wstępnym p. t. „Nasz program” redakcja tego dziennika powiada: „Bujne życie społeczne Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej nie ma swego wyrazu w piśmie. ...Kujawy i Ziemię Dobrzyńską stać na to, aby przysporzyć choć jedną cegielkę do budującego się gmachu kultury ogólnonarodo-

wej. Kujawy i Ziemia Dobrzyńska mogą się zdobyć na wydawanie prowincjonalnego pisma codziennego, niezależnego od pism stołecznych. Kierując się powyższymi względami, niżej podpisany Komitet podjął myśl przeobrażenia Słowa Kujawskiego na organ dzielnicowy (regionalny)" i t. d.

W słowach powyższych jest trochę nieścisłości. Szanowny Komitet Redakcyjny przedewszystkiem zapomniał o istnieniu „Życia Włocławka i Okolicy”, które jest właśnie organem regionalnym i w ciągu lat czterech, w miarę swych szczupłych sił i środków, obrazowało dość wiernie życie kulturalne tego regionu, jaki stawia sobie za zadanie obsługiwać „Praca”.

Następnie, jak widać z dotychczasowych numerów „Pracy”, jest to zwykły dziennik prowincjonalny, nie będący w kombinacji filjalnej z żadną gazetą warszawską jak inne dzienniki włocławskie (a także dotychczasowe Słowo Kuj.).

Wobec tego, że Włocławek odwykł od prasy samodzielnej, dla społeczeństwa tutejszego zjawienie się takiego pisma stało się pewnego rodzaju sensacją. Ludzie istotnie potrzebują „pisma codziennego, niezależnego od pism stołecznych”. Czy „Praca” odpowie tej potrzebie i czy podola zadaniom, które sobie stawia? Niedaleka przyszłość pokaże!

Komitet Redakcyjny nowego pisma stanowią pp. Ks. Dr. Stanisław Gruchalski, Włodzimierz Grodzicki, Kazimierz Grodzicki, Marja Kretkowska, Teodor Bialecki, Franciszek Zieliński, Artur Rutkowski, Jan Ziętarski, ks. Stanisław Wojsa. — Redaktorem jest prof. Władysław Drobný.

W sprawie przeniesienia zwłok Łady otrzymujemy z Magistratu następujące wyjaśnienie:

„W związku z notatką w ostatnim numerze „Życia Włocławka i okolicy” dotycząca szczątków twórcy Kujawiaków św. p. Władysława Łady Magistrat komunikuje uprzejmie, że jeszcze przed ukazaniem się tej notatki zwłoki św. p. Łady, wobec likwidacji starego cmentarza, przeniesione zostały staraniem Magistratu na nowy cmentarz do specjalnie wymurowanego grobowca, przyczem miejsce na cmentarzu odstąpiło życzliwie T-wo Wioślarskie z ogólnego grobu poległych wioślarzy, zaś pewną część kosztów budowy grobowca, pomnika i odnowienia płyty pokryła ze składek włocławska palestra”.

Do tego dodać możemy, że uwagi nasze na ten temat w numerze poprzednim nie

były pozabawione słuszności. Poza tem — czy nie można było powiadomić prasy przed przeniesieniem zwłok Łady, albo zaraz po fakcie?

Z OKOLICY

Sensacją w dobrem znaczeniu tego słowa była wiadomość, w końcu listopada, o wykopaliskach przedhistorycznych w majątku Lubieniec (gm. Chodecz w pow. Włocławskim), należącym do p. Jana Guzińskiego.

Na wykopaliska te natrafiono podczas robót rolnych w polu. Rdbotnicy, po rozkopaniu ziemi, znaleźli kilkanaście urn. P. Guziński o fakcie tym zawiadomił p. Starostę Gajzlera.

Pan Starosta niezwłocznie skomunikował się z p. Wojewodą, który obiecał przysłać archeologów, a jednocześnie polecił policji, aby nie pozwałała na rozkopki gruntów, do których rwali się okoliczni włościanie w dzieji znalezienia złotych pieniędzy.

W dniu 29 ub. m. przyjechał z Warszawy Dyrektor Muzeum Archeologicznego p. Jakimowicz, który łącznie z p. Starostą wyjechał na miejsce. Zbadano teren cmentarzyska, które jest na wzgórzu przy jeziorze Lubienieckim, na terenie 2 hektarów; tuż pod gruntem na głębokości 40 cm. jest bruk, a pod brukiem urny.

Kształt urn, dochodzących do 50 cm. wysokości i w średnicy do 40 cm., z cylindrycznym kołnierzem na spodzie urny, wskazuje, że były tam chowani nasi praojcowie w latach 800—1000 przed Narodzeniem Chrystusa.

Urny stoją szeregiem po kilka w rzędzie i napelnione są kamieniałymi kośćmi o wymiarach 2 cm. długości, 5 mm. szerokości. Trafia się również i węgiel drzewny w małych kawałkach.

Urny te sięgają czasów tak zwanej epoki „bronzonej młodszej”. Kości po spaleniu ciała były plukane celem pozbycia się popiołu. Możliwe jest znalezienie również „grobow szkieletowych” a nawet śladów dawnych siedzib, lecz prace te wymagają większego czasu i lepszej pogody. Prace te mają ogromne znaczenie nie tylko ze względów ściśle archeologicznych, lecz i politycznych, wobec sporu uczonych polskich i niemieckich o typie ludzi, ich kulturze i obyczajach, a świadczących, że ziemię naszą były zamieszkiwane dawniej przez szczepy t. zw. prasłowiańskie czy też germańskie.

Możliwe, że w tak zwanych przystawkach, lub też w grobach szkieletowych da się odnaleźć żelazne branzolety, lub też inne przedmioty, niemające wartości dla laików, a bezcenne dla naszych archeologów. Wo-

bec deszczowej pogody i spodziewanych mrozów, oraz rozbicia już około 30 urn przez poszukiwaczy złotych pieniędzy p. Starosta w porozumieniu z p. Guzińskim zamknął roboty do 15 maja 1930 r.

Musimy więc czekać do tego czasu, aby się dowiedzieć, co się kryje w ziemi majątku Lubieniec.

Pozwolimy sobie przytem wyrazić mołą nadzieję, że p. Starosta Gajzler dołoży starań, aby te zabytki przedhistoryczne wzbogaciły Muzeum Ziemi Kujawskiej.

Wznowienie działalności Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Lpnie.

W dniu 22 listopada odbyło się w sali Sejmikowej zebranie celem wznowienia w powiecie Lipnowskim działalności Polskiego Czerwonego Krzyża. Zebranie zgaił przemówieniem Vice-Starosta, Pan Feliks Kawczyński, przedstawiając w ogólnych zarysach stan faktyczny sprawy. Na przewodniczącego poproszono p. D-ra Górnickiego, który równocześnie wygłosił krótki referat, będący programem prac dla Oddziału na najbliższą i dalszą przyszłość Zagadnienia dotyczące ściśle Polskiego Czerwonego Krzyża wywołały ożywioną dyskusję, co było świadectwem, że zebrane osoby przybyły nie tylko dla zabicia nudy, na którą w Lipnie w pewnych sferach się narzeka. Z kolei zebranie przystąpiło do wyboru Zarządu, w którego skład powołano następujące osoby: Starościnę Panią Helenę Krzyżanowską jako przewodniczącą, Panią mecenasową Mayową, jako sekretarkę, Pana D-ra Górnickiego, jako vice-przewodniczącego, Pana D-ra Żyłowskiego, jako skarbnika i Pana komisarza Grabariego jako członka.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani Panowie: Kwiatkowski, Padlewski i Bochenek.

Zebranie to otwiera nowy okres w życiu odrodzonej, tak pozytywnej instytucji, to też z całego serca życzymy jej po kilku-nastu-miesięcznej śpiączce jaknajwiększej żywotności i najlepszego rozwoju.

OGÓLNA

Akademickie Koło „Cuiavia”. Po raz dziewiąty od początku istnienia Koła odbyło się doroczne walne zebranie w dn. 23 listopada w Warszawie. Obok „weteranów” zjawiają się „fuksy” trochę jeszcze onieśmieleni, ale już pełni poczucia równości. Fuksów jest nawet więcej, niż w latach ubiegłych. Przepuszczają należy, że już w przyszłym roku narzekania „filistrów” na obojętność młodszych kolegów w stosunku do Koła będą bezpodstawne.

Zebrania nasze mają to do siebie i tem się różnią od „poważnych” (i nudnych często) zebrań, że są wesole. Żartuje się, gdy się mówi o bolączce największej — braku lokalu. Były projekty ulokowania urzędującego Zarządu pod mostem Poniatowskiego, tylko, że Magistrat zabroniłby. Jest nadzieja, że Koło zamieszka w suterynie o ile... fundusze na to pozwolą. Bo z funduszami niestęgo. O ileż bogatsze jest Akad. Koło Kujawskie w Poznaniu! Jedyny dochód daje nam doroczny bal, który i w tym roku odbędzie się tradycyjnie w dniu 5 stycznia.

Koło nie ma szczęścia. Sejmiki i magistraty zakupują dla swych kół mieszkania w Domach Akademickich. Może i wychowanekowie 7 szkół średnich kujawskich (6 — Włocławek, 1 — Aleksandrów) dorczekają się lepszych czasów.

Wybory nowych władz dały następujący wynik: prezes kol Mielcarek Politechn. viceprezeska — kol. Gąsiorowska (W. S. H.), sekretarka — kol. Bojerska (W. S. H.), zastępca — kol. Penno Pawel (S. G. G. W.), skarbniczka kol. Marja Dubois (W. S. H.), zastępca — kol. Karnkowski (W. S. H.), oraz kol. kol.: Gaworski (W. S. H.), Sudekówna (W. S. H.), Grzegorzewicz Michał (U. W.), Dębicki Stanisław (U. W.).

Zarząd opanowany został w większości przez studentów W. S. H., co wróży znaczne polepszenie spraw finansowych Koła, które rozpoczyna pracę z 500 złotymi salda.

Niech zaczyna i niechże mu doroczny bal w dn. 5 stycznia 1930 r. przyniesie przy poparciu osób, życzliwych akademickiemu stanowi, jak największe zyski.

Akad.

Z PRZEDWOJENNYCH HISTORJI WŁOCŁAWSKICH JAK ZŁODZIEJ OKRADEŁ NAIWNEGO KMIOTKA

Do stojącego na rynku chłopa podszedł jakiś jegomość, przedstawivszy się za służącego pastora. Służący oświadczył, że pan pastor kupi oba wielkie koszyki nabiału, które jednak chłopek musi zanieść do mieszkania, gdzie otrzyma należność. Chłopek zgodził się, i ruszono do mieszkania pana pastora.

Po przybyciu na miejsce służący kazal zaczekać włościaninowi w pierwszym pokoju, mówiąc, że idzie zakomunikować panu

pastorowi cenę. Chłopiec spokojnie oczekiwał. Wreszcie zjawił się znowu służący i rzekł do chłopca:

— Pan pastor zgadza się na cenę. Idźcie po pieniądze.

Kiedy kmiotek stanął przed obliczem pana pastora, ten przyjrzał mu się badawczo, poczem wskazał mu krzesło. Chłopiec posłusznie usiadł.

— Moi kochani, — rozpoczął poważnie pan pastor — zanim przystąpimy do rzeczy, muszę z wami porozmawiać, aby się przekonać, czy jest to wasz nieodwołalny stanowczy zamiar...

— Dyc tak — odparł chłopiec, mało co rozumiejąc ze słów pastora. — I pan pastor też się zgodził...

— Ja? — rzekł pastor z łagodnym uśmiechem. — To zależy tylko od was. W sprawie tak ważnej jak zmiana wyznania nie chcę na nikogo wpływać. Powiedźcie mi tylko, co was skłoniło do powzięcia tego kroku?

Słyszac to, chłopiec obruszył się nieco, wyrażając przypuszczenie, że pan pastor z niego kpi, kiedy on przyszedł tylko po pieniądze za sprzedane masło i jajka. Teraz znów zdumiał się pan pastor. Zanim rzecz się całkowicie wyjaśniła, złodziej, podający się za służącego pastora, uciekł z obu kieszkami.

Oczywiście, domyślacie się, że kawal ze „zmianą wyznania” urządził pomysłowy złodziej.

Z W Y D A W N I C T W R E G J O N A L N Y C H

Cyruлик Włocławski nie jest pismem perjodycznym, czego niektórzy żalują. Ukazuje się co kilka miesięcy (Express Kujawski nazywa go „kwartalnikiem humorystycznym”), prawdopodobnie w miarę nagromadzenia się materiału „do obrobienia”. Znajdują w nim, jak w zwierciadle wklęsłym, odbicie różne wypadki i wypadeczki włocławskie, godne tego, aby się nad nimi trochę pośmiać. Redaktor „Cyruлика” p. Zdzisław Arentowicz ułatwia to zadanie ludziom w sposób dość zręczny, to też „Cyruлик” jest czytany tak skwapliwie, że cały nakład rozchodzi się niekiedy w przeciągu jednego dnia. Pismo ma zasługę społeczną: pozwala ludziom oderwać się choć na chwilę od kłopotów gospodarczych, politycznych, finansowych, których dzisiaj nie brak.

Ostatnio wyszedł numer gwiazdkowy „Cyruлика Włocławskiego”, z treścią bardzo dobrą. Mały w nim rzeczy dłuższe, jak: Marszałek Piłsudski we Włocławku, Wtóry najazd Szwedów na Włocławek, Horoskopy astrologiczne dla Włocławka, Jak należy się kłaniać, Cóż to się dzieje z Neumanem?, Jak spędził przeciętny inteligent włocławski pierwsze 10 lat naszej niepodległości, We włocławskim restaurancie, Poradnik dla młodych dziennikarzy — oraz szereg krótkich dowcipnych notatek. Wszystko utrzymane na pewnym poziomie, dowcip nie jest

trywialny, satyra niezbyt jadowita, nawet, pow edzielibyśmy, dość łagodna.

Redaktor „Cyruлика” rozpoczyna pogłoski, że to już ostatni numer, że więcej nie wyda i t. p. Pocieszamy się, że to tylko — żart.

Sprawozdanie z działalności Ogniska kultury rolniczej i Zakładu doświadczalnego w Starym Brześciu za 1928 rok. Opracował inż. F. Gąsiewski. — Sprawozdanie z tej p. zytecznej placówki rolniczej za rok 1928, opracowane starannie przez st. asystenta Zakładu p. inż. Gąsiewskiego, omawia wszechstronnie i wyczerpująco działalność Ogniska i Zakładu. Sprawozdanie stwierdza stały rozwój Zakładu, we wszystkich działach.

Dziesięć lat pracy samorządu gminy Bobrowniki w odrodzonej Ojczyźnie. — Z. Michalski — Pisarz gminy Bobrowniki w niewielkiej broszurce zamknął działalność samorządu tej gminy w ciągu ubiegłych lat 10. Autor omówił w swej pozytecznej pracy: statystykę, oświatę, komunikację, opiekę społeczną, bezpieczeństwo publiczne, popieranie rolnictwa, kulturę — czyli uwzględnił wszechstronnie działalność gminy. Praca p. Michalskiego powinna zachęcić pisarzy gminnych w innych gminach do podobnych opisów, które będą cennym materiałem przy pisaniu monografii powiatów.

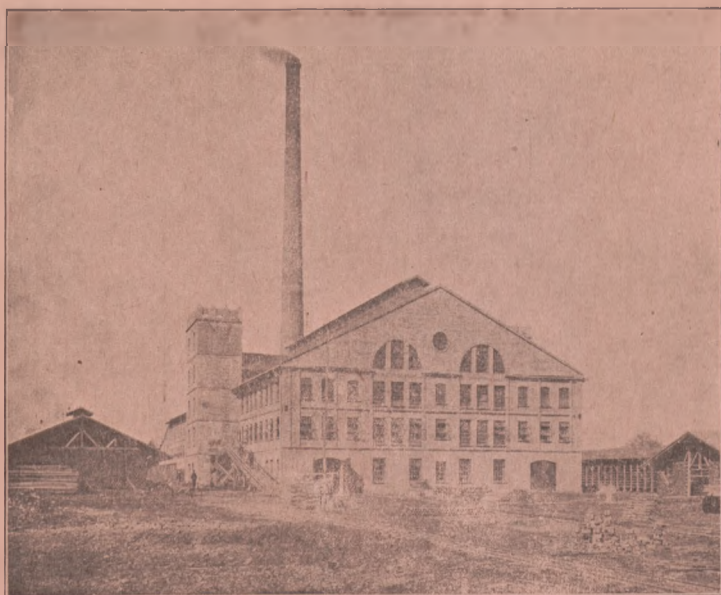
Prenumerata półroczna wynosi zł. 5.

Cena pojedynczego numeru 90 gr

Głoszenia: Cała strona okładki — druga i trzecia wewnątrz zł. 50 — pół strony 30 zł., czwarta zewnątrz zł. 80 — pół strony 40 zł. Konto P. K. O. Nr. 64.038.

Sekretarz Redakcji przyjmuje we wtorki i piątki od godz. 6-ej do 7-ej po poł.
Administracja czynna w tych samych godzinach w pozostałe dni tygodnia.

REDAKTOR I WYDAWCA: W imieniu Sekeji Regionalistycznej P. T. K. INŻYNIER ANTONI OLSZAKOWSKI



ZAKŁADY CERAMICZNE „RUMAKI”

SP. AKC.

POCZTA BRZEŚĆ KUJAWSKI, TELEF. Nr. 8, POWIAT WŁOCŁAWSKI,
WOJ. WARSZAWSKIE

RACHUNKI:

BANK POLSKI, ODDZIAŁ W WŁOCŁAWKU
BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO W WARSZAWIE
BANK ZIEMIAŃSKI W WARSZAWIE
BANK GOSPODARSTWA KRAJ., ODDZIAŁ W WŁOCŁAWKU
BANK KUJAWSKI W WŁOCŁAWKU

WYROBY:

DRENY: od 1 1/2" do 14"

DACHÓWKI: Marsylska — Karpiówka — Ciagniona Rzymska —
Gąsiory.

CEGLA: Ręczna — Maszynowa — Sklepieniowa — Studniowa —
Parkanowa — Kominowa — Klinkier — Licówki.

KAFLE: Białe, Kolorowe, Piecyki Przenośne Własnego Systemu.

Własna bocznica kolejki wąskotorowej kujawskiej.

PRODUKCJA ROCZNA 12.000.000.